

Paweł Bytniewski

## **TRZY MODELE NIECIAĞŁEGO PROCESU HISTORII NAUK – BACHELARD, CANGUILHEM, FOUCAULT<sup>1</sup>**

### ***STRESZCZENIE***

Artykuł prezentuje trzy modele historii nauk, w których trzy różne rodzaje nieciągłości wiedzy (epistemologiczna, interdyscyplinarna, temporalna) odgrywają rolę porządkującą sposób rozumienia procesu historycznego nauk. Gaston Bachelard, Georges Canguilhem i Michel Foucault – twórcy tych modeli – rozporządzając materiałem historycznym dyscyplin nauk przyrodniczych (Bachelard, Canguilhem) i humanistycznych (Foucault) próbowali odpowiedzieć na pytanie o związek między specyfiką procesu historycznego, w jakim uczestniczą nauki, a epistemologicznymi kwalifikacjami wiedzy będącej produktem tego procesu. Każdy z nich, podzielając pewne wyjściowe, wspólne założenia, dochodzi jednak do odmiennego akcentowania roli w tym procesie wyróżnionych rodzajów nieciągłości.

Słowa kluczowe: historia nauk, nieciągłość wiedzy, rodzaje nieciągłości wiedzy, Gaston Bachelard, Georges Canguilhem, Michel Foucault.

### **1. TRZY NIECIAĞŁOŚCI WIEDZY**

Przekonanie o tym, że historyczność nauk jest ich cechą o znaczeniu epistemologicznym, a nie tylko faktem kulturowym, odegrało na terenie filozofii dwudziestowiecznej istotną rolę. Budowanie modeli procesu przekształceń, jakim nauki podlegają w czasie, badanie konsekwencji epistemologicznych, jakie płyną z procesualności nauk, to znaczna część pola zainteresowań filozofii nauk. Pojmowanie historyczności nauk nie jest jednak na terenie filozofii jednolite. Tradycja anglosaska każe poszukiwać jednolitego modelu historyczności dla wszystkich nauk, podporządkowując zresztą ten temat kwestii racjonalności zmiany w nauce. Natomiast dwudziestowieczna francuska filozofia nauk proponuje pluralistyczny punkt widzenia na tę kwestię, podkreślając przy tym zagadnienie racjonalności samych nauk. Unitarnym modelem historyczności nauki (Popper, Kuhn, Lakatos) można więc przeciwstawić pluralizm w pojmowaniu procesu historycznego nauk, jakie

---

<sup>1</sup> Praca została wykonana w ramach grantu: 11 H 12 030281.

zaproponowano w tradycji filozofii francuskiej. Pluralizm polegałby tu na budowaniu różniących się między sobą modeli historyczności nauk dla odmiennych typów dyscyplin naukowych.

Zamierzam więc przedstawić trzy rodzaje podejścia do historyczności nauk rozwijane przez trzech reprezentantów nowszej filozofii francuskiej: Gastona Bachelarda, jego ucznia i następcy w Sorbonie Georgesu Canguilhema, oraz spadkobiercy idei pierwszego i drugiego, Michela Foucaulta.

Jedność filozofii nauk, jaka jest obecna w pracach Bachelarda, Canguilhema i Foucaulta, jest jednością złożoną, wewnątrznie zróżnicowaną, a jednak tworzącą pewną dość jednolitą konstelację. W każdym z trzech zaproponowanych przez nich modeli zasadniczą rolę dla wyprowadzanych wniosków epistemologicznych miały analizy dokonań konkretnych nauk w zróżnicowanym polu dyscyplin. Bachelard korzystał z materiału historycznego matematyki, fizyki i chemii, Canguilhem posługiwał się wiedzą historyczną dotyczącą nauk biologicznych, medycyny i psychologii, Foucault studiował historię nauk o człowieku. W każdym z zaproponowanych przez nich modeli historyczności nauk mamy też do czynienia z zasadniczą rolą nieciągłości w nauce. Pojmuje się ją w sposób złożony. Proponowane modele historyczności nauk nie tylko uwzględniają różne typy nieciągłości wiedzy, ale różnią się też między sobą sposobami, za pomocą których waloryzuje się je w nauce. W konsekwencji modele te różnią się między sobą także przypisywanymi nieciągłości rolami epistemologicznymi w rekonstruowanych procesach historyczności poznania naukowego. Wreszcie rzeczony modele historyczności nauk łączy przekonanie o tym, że historie nauk są inne niż wszystkie inne historie z uwagi na obecność w nich – jako czynnika zmiany – norm naukowości. Tym niemniej sposób pojmowania znaczenia owego czynnika normatywnego w kształtowaniu orto-historycznego procesu nauk jest nieco inny u każdego z omawianych filozofów. Świadomość odrębności i powiązań poglądów na poznanie i wiedzę wyraża zróżnicowanie terminów na określenie własnych stanowisk: to epistemologia historyczna Bachelarda, historia epistemologiczna Canguilhema i archeologia wiedzy Foucaulta.

Sama idea nieciągłości nauk przybrała u trzech filozofów wewnątrznie zróżnicowaną postać.

Po pierwsze, chodzi o nieciągłość epistemologiczną. To nieciągłość dwóch postaci wiedzy: potocznej i naukowej. Nauka – twierdzi Bachelard – powstaje i funkcjonuje w warunkach intelektualnych zerwania z wiedzą podsuwaną przez zdrowy rozsądek. Ten bowiem zbyt blisko współpracuje z afektywną stroną naszej podmiotowości – zamiast myśleć i poznawać chce doświadczać i działać. Każda nauka w pewnych warunkach historycznych – stwierdza natomiast Canguilhem – może, lecz nie musi wytworzyć swe nienaukowe przedłużenie – ideologię naukową. Foucault natomiast problematyzuje tę kwestię na dwa sposoby: w *Słowach i rzeczach* operuje opozycją *savoir – connaissance*, w której *savoir* jest poziomem wiedzy słabo

wyartykułowanej, stanowiącym „pozytywną nieświadomość wiedzy” (*positive unconscious of knowledge*)<sup>2</sup> a *connaissance* poziomem wiedzy dyscyplinarnej, wyspecjalizowanej (por. w języku polskim „koneser”!), który wyznacza dyscyplinę naukową.<sup>3</sup> W *Archeologii wiedzy* zaś proponuje bardziej złożony układ nieciągłości: każda wiedza w pewnych warunkach historycznych – stwierdza tam Foucault – może, choć nie musi przekroczyć próg epistemologizacji (gdy ustanawia normy sprawdzalności i spójności wypowiedzi), a dalej próg naukowości (gdy wyodrębnia się jako osobna dyscyplina) i próg formalizacji (gdy dyscyplina formułuje *explicite* reguły generowania swych wypowiedzi).<sup>4</sup>

Po drugie, mamy też do czynienia z nieciągłością interdyscyplinarną. Dyscypliny naukowe nie tylko zachowują własne tradycje badawcze i odrębne dziedziny przedmiotowe, co różnicuje ich metody, ale też kształtują – jak stwierdza Bachelard – „regionalne racjonalności”. Ich funkcją w poznaniu jest różnicowanie postaci naukowej (dyscyplinarnej) obiektywizacji doświadczenia. W konsekwencji – co zauważa Canguilhem – historyczność obejmuje nie tylko formy zmienności samej dyscypliny, ale kształtuje też zróżnicowane w czasie łady dyscyplin naukowych. Oznacza to także brak ich „ściśłego upakowania” w „logicznej przestrzeni” ładów dyscyplin naukowych. W idealnej przestrzeni wiedzy dyscypliny naukowe nie graniczą ze sobą nie pozostawiając obszarów przedmiotowych poza swoim zainteresowaniem. Wiedza – jak stwierdza z kolei Foucault – występuje w historii w „szyku rozproszonym”. Pomiędzy dyscyplinami, które w danym czasie mają status nauk, istnieje wolna przestrzeń, w której powstają pewne nowe dyscypliny, giną bezpowrotnie jeszcze inne, i w której istnieją formy wiedzy nienaukowej. Wszystkie te obszary wiedzy są historycznie aktywne i w aktywności tej trzeba doszukiwać się źródeł zmienności ładów wiedzy.

Po trzecie, istnieje jeszcze jeden rodzaj nieciągłości wiedzy – z którym często utożsamiane bywają dwa wcześniejsze – nieciągłość temporalna.

<sup>2</sup> Por. M. Foucault, *Foreword to the English Edition* [w:] *The Order of Things. An Archeology of the Human Sciences*, Routledge, London – New York 2002, s. xi.

<sup>3</sup> Komentując to rozróżnienie wprowadzone do *Słów i rzeczy* Foucault przydaje mu jeszcze dodatkowe znaczenie: „Gdy używam słowa „*savoir*”, robię to po to, by wprowadzić różnicę między nim a słowem „*connaissance*”. Postrzegam *savoir* jako proces, poprzez który w podmiocie zachodzi modyfikacja tylko dlatego, że nabywa on wiedzę (*connaît*), albo, dokładniej, przez pracę, jaką wykonuje, by wiedzę tę uzyskać. To właśnie pozwala na jednoczesną modyfikację siebie samego i skonstruowanie przedmiotu poznania. Tymczasem *connaissance* jest procesem, który pozwala na multiplikację przedmiotów poznania, uwyrażnienie ich inteligibility, rozumienie ich racjonalności, podczas gdy podmiot poznający pozostaje wciąż ten sam. Idea archeologii polega na uchwyceniu konstrukcji *connaissance* [resp. wiedzy dyscyplinarnej – P. B.] tj. relacji między określonym podmiotem a jakąś dziedziną przedmiotów u jej historycznych korzeni, w historycznym ruchu *savoir*, który czyni tę konstrukcję możliwą.” „*Savoir*” jest więc pojęciem, które charakteryzuje nie tylko historyczność sposobu poznawczego ujęcia przedmiotu poznania, lecz obejmuje także historię przemian, jakim zdobywanie wiedzy poddaje sam podmiot poznania. Historia *savoir* to także historia podmiotu poznania. M. Foucault *Essential Works of Foucault 1954–1984*, vol. 3, *Power*, J. D. Faubion (red.), przeł. R. Hurley i inni, The New Press, New York 2000, s. 256–257.

<sup>4</sup> Por. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PIW, Warszawa 1977, s. 226.

To nieciągłość zaznaczająca się zasadniczo na dwa sposoby. Pierwszy dotyczy historii tej samej dyscypliny. W interwałach trwania tej samej postaci wiedzy dyscyplinarnej, historyk nauki może skonstatować dwie postaci historii nauki: historię wiedzy przedawnionej i historię wiedzy sankcjonowanej. Ta pierwsza została osądzona normami naukowości nauki aktualnej i odrzucona z korpusu obowiązującej wiedzy. Jest przestarzała i dlatego nie oddziałuje w wiedzy aktualnej. Sytuuje się na obrzeżach świadomego uprawiania dyscypliny i jest ważnym przedmiotem innej dyscypliny: jej historii. Ta druga postać wiedzy, wiedza sankcjonowana, stanowi natomiast odziedziczony korpus wiedzy niejako autoryzowany dyscyplinarnie normami nauki aktualnej. Jest to historia uczestnicząca w formułowaniu i rozstrzyganiu bieżących problemów dyscypliny, podtrzymująca swym autorytetem wagę bieżących problematykacji. Czas odmiennie pracuje w obszarze wiedzy przedawnionej i sankcjonowanej. Wobec tej pierwszej staje się mocą jej uprzedmiotowienia: przenosi epistemologiczne znaczenie wiedzy z terenu aktualnej problematyki dyscypliny na obszar dociekań historii nauki, wobec tej drugiej staje się czynnikiem przekształcenia faktu historii nauki (teorii, metody, instrumentu, odkrycia, hipotezy, pojęcia) w jej normę osądu przeszłości.

Poglądy Bachelarda i Canguilhema w tym zakresie różnią się stopniem zaufania do ocen prawidłowości i postępowego charakteru procesu ortohistorycznego, jaki kształtuje nieciągłość wyrażoną opozycją nauki przedawnionej i sankcjonowanej. W ujęciu Bachelarda proces ten jest nieodwracalny i postępowy: każda postać nauki aktualnej tworzy normatywny ład pozwalający na nieodwracalne usunięcie z dyscypliny wiedzy przedawnionej, każda postać nauki aktualnej tworzy też lepsze normy oceny jej przeszłości od tych, które niegdyś regulowały przebieg granicy między wiedzą sankcjonowaną a przedawnioną. Na tym polega autodydaktyczny wobec umysłu naukowego sens aktywności nauki. Tymczasem Canguilhem podkreślając historycznie niedomknięty charakter ładów wiedzy, wskazuje też na możliwość powrotu konceptualizacji wytworzonych w wiedzy przedawnionej na grunt wiedzy *in statu nascendi*. Historia pojęć naukowych ma inną dynamikę przemian niż historia teorii. Inaczej niż Bachelard ocenia też epistemologiczny walor oporu wiedzy przedawnionej – jest ona nie tylko przeszkodą dla rozwoju nowych konceptualizacji; uporczywe trwanie nierozwiązanego problemu sprzyja jego dobrej artykulacji.

Istnieje jednak inny rodzaj temporalnej nieciągłości w wiedzy – dostrzeżony i podkreślany przez Foucaulta – charakteryzujący już nie tyle dyscypliny naukowe w ich partykularyzmach tradycji, odniesienia przedmiotowego czy metody. Chodzi o nieciągłości temporalne rozdzielające całe zespoły dyscyplin skorelowanych ze sobą w czasie reżimami dyskursów, jakim podlegają. Te ostatnie segregują wypowiedzi w taki sposób, że jedne dopuszczają do naukowego obiegu, jako wypowiedzi serio ubiegające się o status poznawczy

wiedzy wartościowej, innym zaś, na mocy reguł samego dyskursu, odmawiają takiego statusu. Tej właśnie nieciągłości uwagę poświęca w największym stopniu Michel Foucault. Rozcina ona epoki wiedzy i ma charakter ponaddiscyplinarnej. By uwypuklić jej znaczenie Foucault proponuje pojęcie *episteme* (*l'episteme*). Wyraża ono przekonanie o istnieniu synchronicznych jedności wiedzy dyscyplinarnej, które choć mają długie trwanie, to w historycznym procesie nauk przemijają, a wraz z nimi łądy wiedzy, jakie tworzą. Dopiero przemijanie tych łądów wiedzy, przemijanie porządków długiego trwania wiedzy, nadaje procesowi ortohistorycznemu nauk charakter nieodwracalny tj. dostępny jedynie dla refleksji historyczno-epistemologicznej.

Bachelarda, Canguilhema i Foucaulta modele historyczności nauk są przez to odmienne, iż każdy z nich angażuje wskazane wyżej pojęcia nieciągłości w odmienny sposób. Mianowicie każdy z tych modeli eksponuje jeden z rodzajów nieciągłości i w nim upatruje źródło specyfiki historyczności dyscyplin wiedzy, jakie są przedmiotem analiz. Każde z trzech pojęć nieciągłości służy więc jako oparcie dla odmiennej orientacji w problematyzowaniu epistemologicznej, dyscyplinarnej i temporalnej specyfiki procesu, jaki tworzą nauki.

Pluralizm podejścia do zagadnienia nieciągłości w wiedzy należy więc rozpatrywać w odniesieniu do sposobu aplikacji trzech pojęć nieciągłości do trzech obszarów poznania naukowego, które były przedmiotami zainteresowania każdego z trzech filozofów.

## 2. GASTONA BACHELARDA EPISTEMOLOGIA HISTORYCZNA

Gaston Bachelard, zdeklarowany krytyk wiedzy zdroworoządkowej, pomysłodawca i eksplorator zastosowań pojęcia „przeszkody epistemologicznej” postawił problem historyczno-epistemologiczny, którego opracowanie kontynuowali jego następcy: Georges Canguilhem i Michel Foucault. Problem jest następujący: W jaki sposób wiedza naukowa wytwarza warunki, w których może nabywać pewnej inercji, czy też struktury trwania, która ogranicza, a w końcu blokuje aktywność poznawczą? W jaki sposób zarazem nauki są zdolne do pokonania przeszkody epistemologicznej i odrzucenia tradycji, w jakiej tkwiły do tej pory, jako wartości samej w sobie? Jak zatem historyczny proces nauk może być samosterowny z uwagi na swą przeszłość i zarazem krytycznie otwarty na przedmioty, do których się odnosi. W jaki sposób nauka wytwarza własny proces ortohistoryczny? Rekapitulację tych kwestii zawiera pytanie: co proces historyczny nauki czyni poznawczo produktywnym?

To, że poznanie naukowe jest wyrafinowaną, subtelną aktywnością człowieka, że wymaga złożonych umiejętności, szczególnej wrażliwości i jako takie napotyka na przeszkody jest poglądem, który nie odbiega daleko od

przekonań potocznych o nauce. W skomplikowanej historii swych kontaktów z otoczeniem kulturowym, nauki raz wywierają silną presję na świadomość potoczną wiedzy, innym razem zamykają się w swym hermetyzmie nie tracąc przy tym pozycji aktywności wysoko waloryzowanej pośród innych form kultury. Jednakże przekonanie, że sama wiedza wytworzona przez naukę stanowić może przeszkodę w poznaniu, a więc przeszkodę epistemologiczną, na gruncie wiedzy zdroworozsądkowej jest poglądem niespotykanym. Wiedza bowiem, a zwłaszcza naukowa, cieszy się powszechnie prestiżem i nie uchodzi za dobro dyskusyjne. Co więcej, wiedza zdroworozsądkowa nie ma okazji do tego, by rozpoznać funkcjonowanie przeszkody epistemologicznej. Sama bowiem jest postacią wiedzy, która nie ma ani wyspecjalizowanych form, ani historii – zaczyna wciąż od nowa i kończy bardzo szybko. To dlatego dostrzeżenie przeszkody epistemologicznej zakłada zaangażowanie w samą naukę i to przede wszystkim w jej postać nowoczesną, pozwalającą śledzić wyraźne linie historii dyscyplin. Przeszkody epistemologiczne zatem stają się widoczne jedynie z wnętrza procesu ortohistorycznego nauk. Jedynie perspektywa historii nauk, perspektywa, w której można dostrzec opór wiedzy wobec poznania i jałowość jego minionych sukcesów wobec poznania nowych przedmiotów pozwala zrozumieć kulturową unikalność procesu ortohistorycznego nauk. Przeciwnie mają się rzeczy ze świadomością potoczną – bezkrytyczną wobec procesu przemijania w wiedzy, niezdolną do samokrytycznej oceny, zawsze usatysfakcjonowaną tym, co w najbliższym otoczeniu:

W obliczu rzeczywistości to, co uważamy, że wiemy, przyćmiewa to, co należałoby wiedzieć. Umysł podlegający kształceniu naukowemu nigdy nie jest młody. Jest stary wiekiem swoich przesądów. Dochodzić do nauki to duchowo się odmładzać, to akceptować niespodziewaną mutację, która przeciwstawi się musi przeszłości.<sup>5</sup>

Zdolnością, która umysł naukowy czyni młodym jest umiejętność dostrzegania i dokonywania korekt popełnianych wcześniej błędów, a więc zdolność do tworzenia postępu wiedzy. Ostatecznie, jako wynik wielu potyczek z rzeczywistością przedmiotu i z historią dyscypliny naukowej, w jakiej się uczestniczy badaniami, owa zdolność realizuje się w postaci „aktu epistemologicznego”<sup>6</sup> – dokonania nieznanego myśli potocznej, choć zbliżonego

<sup>5</sup> G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, przeł. D. Leszczyński, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 18–19.

<sup>6</sup> Pojęcie „aktu epistemologicznego” to pojęcie komplementarne względem pojęcia „przeszkody epistemologicznej”, Bachelard wprowadza je do swej filozofii nauk w *L'Activite rationaliste de la physique contemporaine*: „Pojęcie aktów epistemologicznych, które dzisiaj przeciwstawiamy przeszkodom epistemologicznym odpowiada tym dokonaniom naukowego geniuszu, które wnoszą nieoczekiwane impulsy do przebiegu rozwoju naukowego. A zatem w historii myśli naukowej działają czynniki *negatywne* i *pozytywne*”. Por. G. Bachelard, *L'Activite rationaliste de la physique contemporaine*, PUF, Paris 1951, s. 36.

w swym charakterze do aktu konwersji religijnej – radykalnego zwrotu w samym sposobie konceptualizacji zadań poznawczych, jakie stawia sobie umysł naukowy. Akt epistemologiczny to całkowite przekształcenie form pracy umysłu naukowego zakładające nowy rodzaj poznawczej konfrontacji ze światem, to – wybiegając już poza konceptualizacje Bachelarda a mówiąc słowami Foucaulta – konsekwencja nowego rodzaju „woli wiedzy”.<sup>7</sup> Bachelard podkreśla znaczenie procesu ortohistorycznego nauki dla przemian, jakim poddaje on umysł naukowy, nie tylko wiedzę:

Aby poznanie było w pełni skuteczne, trzeba by umysł uległ przeobrażeniom. Trzeba, by przeobraził się od samych korzeni, by mógł z nich czerpać tak jak pąki kwiatów. Warunki jedności życia umysłu narzucają temu życiu głęboką przemianę człowieka. Uogólniając: to nauka kształci rozum. Rozum powinien być posłuszny nauce.<sup>8</sup>

Eksponując pojęcie nieciągłości epistemologicznej Bachelard charakteryzuje ducha naukowego (*l'esprit scientifique*) jako zdolnego do samoświecenia i rewizji swych przekonań. Nieciągłość epistemologiczna wyraża się poprzez kontrast między odrębnymi epistemologicznie formami wiedzy, a konkretnie między nauką a wiedzą potoczną. Duch naukowy i ten, który pobudza do aktywności poznanie zdroworozsądkowe wytwarzają odrębne typy wrażliwości epistemologicznej. Wrażliwość epistemologiczna, którą wytwarza poznanie naukowe to wrażliwość na błędy. Epistemologia widziana z tej perspektywy to swego rodzaju sumienie, *conscientia* nauki. Zmierza ona do uwolnienia umysłu naukowego od błędów tkwiących w akceptowanej wiedzy, błędów, które swą aktywność ujawniają najczęściej wtedy, gdy sukces poznawczy nauki zostaje przeceniony jako definitywny wkład w wiedzę.

---

<sup>7</sup> M. Foucault, jak się wydaje, rozwija intuicje Bachelarda zawarte w pojęciu „aktu epistemologicznego” we własnych pojęciach „woli wiedzy” i „woli prawdy” – wyrażających historyczne postaci dociekliwości poznawczej. Pyta Foucault: „...jaką była i jaką wciąż pozostaje w obrębie naszych dyskursów owa wola prawdy w ciągu wieków naszej historii, [...] na czym polega, w bardzo ogólnej formie, typ podziału, który wyznacza naszą wolę wiedzy”. A następnie komentuje kwestię: „Wielkie przemiany naukowe mogą być czasem odczytywane jako konsekwencje odkryć, lecz mogą być także rozumiane jako przynależące do nowych form woli prawdy. W XIX wieku istniała niewątpliwie wola prawdy niewspółmierna do woli prawdy charakteryzującej kulturę klasyczną. Niewspółmierna pod względem form, które wprowadzała do gry, zakresu przedmiotów, do których się odnosiła, jak też pod względem technik, na których się opierała. [...] Wola wiedzy narzucała podmiotowi poznającemu (w jakimś sensie przed wszelkim doświadczeniem) pewną pozycję, pewien sposób patrzenia i pewną funkcję (raczej patrzeć niż czytać, raczej weryfikować niż komentować). Wola wiedzy narzucała (w sposób bardziej ogólny niż jakiegokolwiek określone narzędzie) poziom techniczny, który utrzymać powinny akty poznania, aby były weryfikowalne i użyteczne. Wszystko dzieje się tak, jakby od początku wielkiego podziału platońskiego wola prawdy miała własną historię, która nie jest historią przymuszania do prawdy. Przeciwnie, są to dzieje planów przedmiotów przeznaczonych do poznania, dzieje funkcji i pozycji podmiotu poznającego, dzieje materialnych, technicznych i instrumentalnych praktyk poznania.” Por. M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, Wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 11 – 12.

<sup>8</sup> G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*, przeł. J. Budzyk, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 148.

Przymusza zatem tak praktykowana epistemologia do wyrzeczenia się dóbr poznania, które tracą swoją siłę atrakcji w procesie pozyskiwania dóbr nowych. W tej krytycznej czujności wobec własnych, minionych dokonań poznanie naukowe różni się istotnie od potocznego. Myślenie potoczne i wiedza potoczna nie tworzą bowiem tradycji badawczych, ponieważ nie mają charakteru dyscyplinarnego. Nie ma zdroworozsądkowej formuły krytycznego odrzucenia błędu. Zdrowy rozsądek nie pokonuje też przeszkód epistemologicznych – raczej je omija, bądź je lekceważy. Jest on więzieniem aktualności i przymusów, jakie narzucają nań afekty. „Trzeba myśleć przeciw mózgowi” – zaleca Bachelard.<sup>9</sup>

Poznawczą produktywność procesu historycznego nauki zawdzięczają temu, co jest zdolnością umysłu naukowego – zdolnością wykształconą historycznie – do mówienia „nie”. Nieciągłość epistemologiczna uruchamia niezwykłą w porównaniu do innych procesów kulturowych dynamikę procesu naukowego w sposób, który może być kształcący dla umysłu. Zmusza bowiem do ciągłej rekonstrukcji wiedzy w oparciu o krytykę, której efekty są zarazem destrukcyjne dla jakiejś postaci wiedzy i kształcące dla umysłu. Zmiany jakie zachodzą w tym procesie mogą być dzięki tej dynamice zmianami uchwytnymi w czasie dostępnym dla podmiotów poznania. Dlatego mogą być i dlatego są pouczające.

Dynamika procesu ortohistorycznego, jako rezultat nieciągłości epistemologicznej, daje w efekcie także różnicowanie dyscyplin, popycha bowiem poznanie w kierunku specjalizacji. Poznanie wciąż odrywające się od własnej przeszłości, skłonne do krytycyzmu wobec niej, łatwo wkracza na nową drogę, ku nowym przedmiotom. Postęp w poznaniu można wtedy ocenić jego stopniem specjalizacji. Główną własnością procesu ortohistorycznego jest więc jego nieodwracalność i postępowy charakter czemu sprzyja krytycyzm wobec wiedzy i specjalizacja w poznaniu.

Jeśli zatem chcemy określić korelację trzech typów nieciągłości, to idąc za Bachelardem trzeba rozumieć nieciągłość temporalną i interdyscyplinarną jako konsekwencję odtwarzającej się wciąż w naukowym wysiłku poznawczym nieciągłości epistemologicznej. Nowoczesną naukę charakteryzuje specjalizacja i dynamika postępu poznawczego. U podstaw tej charakterystyki znajdujemy głębszą i donioślejszą jej zdolność: nauka zachowuje swój unikatowy charakter, gdy poprzez wyspecjalizowany proces poznania utrzymuje zdolność do samooceny, zdolność do oceny wartości swych rezultatów w perspektywie czasowej. To właśnie ta zdolność pozwala jej utrzymywać się w opozycji do poznania niewyspecjalizowanego i nieświadomego swego miejsca w czasie.

Można jednak w tym miejscu zadać pytanie, wobec którego sam Bachelard czyni unik. czy ów model stosuje się do wszystkich dyscyplin, czy też ma

<sup>9</sup> G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego*, op. cit., s. 323.



on swe zastosowanie do tych tylko, które w dających się zamknąć w czasie ramach wykazują się duża dynamiką zmienności? Konkretyzując historycznie tę kwestię: czy model ów stosuje się do tylko do takich dyscyplin jak matematyka, fizyka i chemia czy ma zakres „pandyscyplinaryny”? Jest więc pewna osobliwość procesu historycznego nauk, którą chwytą model Bachelarda i którą rozciąga na z góry nieokreślony zakres dyscyplin badawczych. To osobliwość nowoczesnej nauki przyrodniczej, nauki wyspecjalizowanej i wciąż się specjalizującej, która utrzymuje się wyłącznie w ruchu, której nowoczesną postać skonkludował trafnie inny badacz nauk, Imre Lakatos, w stwierdzeniu: „w nauce, co się nie rozwija to gnije”.

Pominięta kwestia, pytanie o zakres dyscyplin, wobec których model Bachelarda ma zastosowanie, to kwestia motywująca zarówno koncepcję Canguilhema jak i Foucaulta. Jej postawienie przekształca pytanie o epistemologiczny sens nieciągłości wiedzy, nakłania bowiem do eksponowania innych rodzajów nieciągłości niż nieciągłość epistemologiczna. Domysłem – i Canguilhema i Foucaulta – jest taki, że historia nauk nie dysponuje uniwersalnym modelem procesu nauk. Nauki są z gruntu pluralistyczne, przynajmniej, gdy idzie o ich historyczne formy zmienności.

### 3. GEORGESA CANGUILHEMA HISTORIA EPISTEMOLOGICZNA

W modelu procesu historycznego nauk zaproponowanym przez Canguilhema eksponowana jest nieciągłość interdyscyplinarna. Sprzyja temu pewna odmiana jego postawy badawczej względem tej, jaką promował Bachelard. Canguilhem proponuje bowiem historię epistemologiczną nauk, a nie epistemologię historyczną. Kładzie nacisk na historię konkretnych dyscyplin i jest ostrożny w formułowaniu epistemologicznych uogólnień. Jaki to ma związek z dziedzinami, które bada? Być może polega on na pewnej specyfice dyscyplin takich jak biologia, medycyna, psychologia. To dziedziny wiedzy, w których rola tradycji dyscypliny jest na tyle doniosła, że mogą one tolerować wewnątrz siebie odmienne wzorce metodologiczne (jak psychologia – raz zorientowana humanistycznie, a innym razem naturalistycznie), bądź też mogą nadawać odmienne znaczenie podstawowym pojęciom – wciąż w tej samej dyscyplinie – jak ma to miejsce w przypadku „życia” na terenie medycyny. Tu bowiem pojęcie „życia” rozpada się na dwa różne sensy z uwagi na opozycję między tym, co normalne i tym, co patologiczne.<sup>10</sup> Jedność konkretnej nauki, wyznaczona osobliwością historii dyscypliny względem innych dyscyplin, waży tu być może więcej dla ich tożsamości, niż jedność metod, czy jednolite określenie dziedziny przedmiotowej.

<sup>10</sup> Por. G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne*, przeł. P. Pieniążek, Wyd. słowo/obraz terytoria Gdańsk, 2000.

Lecz to nie historiografia nauk i zamykanie do historycznego szczegółu motywuje tego rodzaju przesunięcie zainteresowań Canguilhema, lecz взгляд na epistemologię. Canguilhem, choć uznaje Bachelardowską zasadę, że historia nauk jest inna niż wszystkie inne historie, z uwagi na obecność w niej momentu normatywnego, nie godzi się na takie jej rozumienie, w którym dominuje punkt widzenia nauki aktualnej. I w ogóle punkty widzenia historii nauki, samej nauki i epistemologii nie są wedle jego stanowiska identyczne. Osąd przeszłości jest koniecznym momentem zmienności nauk, lecz dokonuje się on ciągle, choć w nierównym tempie i bez punktu odniesienia, który można by ulokować poza czasem. To zaś, co osądowi podlega, jest nie tyle tym, co w nauce minione, lecz tym, co zawiera się w minionym jako konstrukt nauki aktualnej i z czym musi się ona uporać. Ocena, choć opiera swe normy na doświadczeniu z kwalifikowaniem przeszłych stanów nauki, nie jest motywowana wyłącznie aktualną jej postacią, zawiera normatywnie zorientowany prospekt jej przyszłości – kierunek badań. W rezultacie takiego przedadresowania problematyki Bachelardowskiej, inną rolę w jego modelu odgrywają w procesie historycznym nauk nieciągłość epistemologiczna i temporalna. Ani nie dają się tak wyraźnie wyodrębnić z całości procesu, ani ich normująca poznanie naukowe rola nie jest tak oczywista jak u Bachelarda.

Z opozycji nauki przedawnionej i sankcjonowanej Canguilhem wnosi, iż proces historyczny nauk nie ma wmontowanej w siebie teleonomii, jakiejś zasady postępu: każdy stan obecny nauki, który poszerza wiedzę pozwala oceniać jej przeszłość inaczej tj. pozwala odmiennie waloryzować historyczne znaczenie przeszkody epistemologicznej. Z tych zmiennych stanów wiedzy wyłania się zarówno zmienna ocena jej przeszłości jak i wieloraki prospekt przyszłości. „Przeszłość nauki współczesnej – stwierdza Canguilhem – nie jest tym samym, co nauka w przeszłości.”<sup>11</sup> Taka konstatacja kształtuje pewien pogląd na samą naturę ortohistorycznego procesu nauk, a więc także na sens historii nauk: w nauce nie ma stanu absolutnie początkowego, jej aktywność to nieustanny proces autokorekcji, modyfikacji minionego, w nauce nie ma też ostatecznego rezultatu. Zasadniczej wagi nabiera więc z punktu widzenia historyka nauk to, że owe korekcje modyfikują nie tylko wiedzę o przedmiocie, ale też rewidują samą historię nauki. „Błędy w osądzie są przypadkowe, ale odmiana jest istotą pamięci.”<sup>12</sup> Jeśli więc historia nauk jako dyscyplina wiedzy ma być czymś więcej niż tylko „pamięcią dyscypliny”, to musi znaleźć sposób na problematyzowanie „odmian pamięci”, musi kształtować zarówno własną świadomo-

<sup>11</sup> G. Canguilhem, *The Role of Epistemology in Contemporary History of Science*, w: idem, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, przeł. A. Goldhammer, The MIT Press, Cambridge-Londyn 1988, s. 5.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 2.

mość zmienności głębi historii przedawnionej i historii sankcjonowanej jak i wrażliwość na zmienność form dynamiki nauki *in statu nascendi*.

Zasadniczy zamysł teoretyzowania Canguilhema w ramach historii epistemologicznej nauk określa intencja rozumienia ortohistorycznego procesu nauk bez dwóch ograniczeń, jakich możemy się dopatrywać w koncepcji epistemologii historycznej. Ograniczenia te – efekty prymatu myśli epistemologicznej u Bachelarda – to prezentyzm w rozumieniu procesu ortohistorycznego nauk i naturalizm w rozumieniu przedmiotu epistemologicznej historii nauk. Canguilhem jest przekonany, że można ich uniknąć przez dowartościowanie znaczenia w procesie ortohistorycznym nauk nieciągłości interdyscyplinarnej.

Trzeba zatem rozumieć dowartościowanie przez Canguilhema pluralizmu dyscyplinarnego nauk (odpowiednio nieciągłości interdyscyplinarnej) jako motyw powściągu wobec implikacji modelu Bachelarda, nieuchronnie zmierzającego ku prezentystycznej wizji procesu historii nauk.

Po pierwsze zatem, akcentowanie nieciągłości interdyscyplinarnej pozwala zauważyć, że rytm historii jest zmienny w poszczególnych dyscyplinach. Nie są one zsynchronizowane w czasie w swej zmienności, w tempie osiągnięcia dyscyplinarnej dojrzałości, w sposobach obchodzenia się z przeszkodami epistemologicznymi. Po drugie, historia ta, choć zawiera zawsze aktywny w niej moment osądu, nie jest całkiem nieodwracalna. Może bowiem w niej nastąpić powrót do problemu wcześniej niedojrzałego do rozwiązania, gdy zostaną wypracowane środki (pojęciowe, technologiczne, metodologiczne) jego sformułowania stwarzające szanse na poszerzenie wiedzy. Historia nauk świadoma tych komplikacji nie może ulegać jednostronnie wizji historii sankcjonowanej, nie może traktować jej jako modelu historyczności nauk *tout court*:

Historia nauk nie jest odwróconym ich postępem, to jest, perspektywizacją minionych jej etapów (*d'étapes dépassées*), w których prawda dnia dzisiejszego jest punktem ich zaniku. Historia nauk jest wysiłkiem badania i czynienia zrozumiałym tego, do jakich granic przestarzałe pojęcia albo podejścia czy metody, w swoim czasie, same dokonały wyparcia innych i, w konsekwencji, jest ona badaniem tego, do jakich granic dokonana przeszłość pozostaje przeszłością aktywności, wobec której można zachować termin „naukowa”.<sup>13</sup>

Canguilhem, chcąc uniknąć prezentyzmu, podporządkowuje analizę dynamiki ortohistorycznego procesu nauk dyscyplinarnemu ich zróżnicowaniu, a przez to komplikuje epistemologiczny obraz historii nauk względem tego, jaki uzyskujemy od Bachelarda. Dlatego przeszkoda epistemologiczna (np. w biologii witalizm) nie jest przez niego traktowana jako wyłącznie

<sup>13</sup> Por. G. Canguilhem, *The Object of the History of Sciences*, w: *Continental Philosophy of Science*, red. G. Gutting, Blackwell, Malden–Oxford–Victoria 2005, op. cit., s. 201.

negatywny bohater historii nauk. Jej uporczywość, jej trwanie odgrywają dwie istotne i pozytywne dla nauki role: chronią granice dyscypliny, a więc pozwalają poznaniu zachowywać spójność z naukową tradycją, co jest istotnym warunkiem możliwości jej osądu, oraz, co nie mniej doniosłe, bo określa prospekcję dyscypliny, pozwala skupiać uwagę na pewnych problemach jako istotnych. Mówiąc inaczej: przeszkoda epistemologiczna, nieunikniona w procesie historii nauk, promuje specjalizację, można by rzec, uporczywie i stronnicze, lecz niekiedy owocne poznawczo zainteresowanie jakimś fragmentem rzeczywistości. Zainteresowanie to, rokujące efekty poznawcze nieznanie myśli nienaukowej, umysł może wytworzyć jedynie w warunkach dyscyplinarnego podziału pracy, któremu towarzyszy krytyczna świadomość przeszłości dyscypliny.

Nieciągłość interdyscyplinarna zatem ukazuje raczej ambiwalencję przeszkody epistemologicznej niż jej czysto negatywne względem poznania funkcje. Perspektywa analityczna wyznaczona przez problematyzację przeszkody epistemologicznej dokonana w świetle epistemologicznej historii nauk pozwala bowiem widzieć dwoistość roli przeszkody w poznaniu wewnątrz samej dyscypliny: z uwagi na opór, jaki stawia poznaniu dyscyplinarnie ograniczonemu, gdy pożądana jest zmiana i z uwagi na udział jaki ma ona w podtrzymywaniu autonomii dyscypliny, gdy wartością jest trwanie. Dlatego historia nauk musi interesować się szerszym obszarem wiedzy, niż tylko tym, który pozwala opisać przeszłość aktualnej nauki. Podążając w przeszłość tropem pokonanych przeszkód epistemologicznych trzeba rekonstruować nieobecne już w aktualnym porządku wiedzy naukowej granice między jedną i drugą dyscypliną, między nauką a nie-nauką. Dyscyplinarna forma wiedzy naukowej jest zatem i powinna być prymarnym obszarem penetracji poznawczej historia nauki. Jednakże zainteresowanie to nie jest wyznaczone ani uprzywilejowaniem aktualnego stanu wiedzy pewnej konkretnej dyscypliny, ani aktualnym ładem dyscyplin, ani prymatem spojrzenia historiograficznego. Przeciwnie, takie pluralistyczne w intencji rozszerzenie programu badawczego pozwala lepiej zrozumieć historyczne znaczenie momentu normatywnego w nauce, momentu osądu wiedzy, jaki kreuje epistemologia wpisana w proces ortohistoryczny.

Z analiz Canguilhema wyłania się więc pewien swoisty dla epistemologicznej historii nauk sposób rozumienia jej przedmiotu, różnego od przedmiotu samych nauk i od przedmiotu epistemologii. Jest nim historyczność dyskursów naukowych. Dlatego trzeba przede wszystkim – wewnątrz tak rozumianego przedsięwzięcia – podkreślać systematycznie różnicę między punktem widzenia nauki i historii nauk, bo tu najłatwiej o nieporozumienia. Granicę tę wyznacza trwała różnica przedmiotu nauk i epistemologicznej historii nauk:

Przedmiot historii nauk nie ma nic wspólnego z przedmiotem nauki. Przedmiot nauki, ukonstytuowany przez metodyczny dyskurs, jest pochodny, choć niezależny, wobec wstępnego (*initial*) przedmiotu naturalnego, który może być nazwany (nie bez gry słów) pre-tekstem. Historia nauki ma swe zastosowanie w odniesieniu do tych wtórnych, nienaturalnych i kulturowych przedmiotów, ale sama już nie wyprowadza niczego więcej z nich, co owe wtórne przedmioty mogą wywieść z tych wstępnych. W rezultacie przedmiotem dyskursu historycznego jest historyczność dyskursu naukowego.<sup>14</sup>

Nie można zatem utożsamiać punktu widzenia historii nauki ani z punktem widzenia nauki, ani z czysto normatywnym punktem widzenia epistemologii. Takie utożsamienie zawsze będzie prowadzić do dwóch błędów: prezentyzmu, którego konieczną konsekwencją na terenie historii nauk jest przyjęcie jakiegoś absolutnego punktu wyjścia poznania naukowego, tj. „punktu zaniku” wszelakich antecedensów nauki aktualnej i do naturalizmu w rozumieniu przedmiotu historii nauk tj. do utożsamienia przedmiotu historii nauk z historią przedmiotów nauk. Tak zatem, w kleszczach prezentyzmu i naturalizmu, powstaje podwójnie zubożona wersja historii nauk: absolutyzująca jej stan obecny, najczęściej zresztą stan obecny tylko pewnej dyscypliny, i abstrahująca od wielości samych dyscyplin, tj. od zmienności historycznych ładów wiedzy i zróżnicowania perspektyw ujmowania przedmiotów poznania w świetle krytyk przeszłości nauki.

Sposób rozumienia przez Canguilhema związku między dyscyplinarnym pluralizmem a ideą specyfiki przedmiotu historii nauk podkreśla miejsce refleksji epistemologicznej w jego modelu. Związek ten wyraża stwierdzenie, że tylko historia nauk świadoma odrębności swego przedmiotu, tj. odróżniająca swój przedmiot od przedmiotów nauk i epistemologii, jest w stanie dostrzegać zmiany, jakim podlegają nauki w normatywnym procesie swej historii. Celem historii nauk jest więc rekonstrukcja nauk w przeszłości, a nie rekonstrukcja przeszłości nauki, jaką ona sama wytwarza, zna i uznaje, od której wreszcie dystansuje się. Lecz tego rodzaju badanie – wbrew apetytom czystej epistemologii – jest podwójnie ograniczone przez trwałą niekompletność jego przedmiotu. Po pierwsze, jego przedmiot jest zawsze przedmiotem niekompletnym, ponieważ historyczność dyskursów nauk kształtuje się w otwartym, zawsze niedefinitywnym procesie poznania naukowego. Po drugie, jest on przedmiotem niekompletnym także dlatego, że analiza nigdy nie sięga wstecz z całkowitą swobodą poza horyzont czasowy tego, co pozwala przeszłość wiedzy kwalifikować jako przeszłość naukową.

Dlatego też nieciągłość epistemologiczna ukazuje swe oblicze u Canguilhema od innej strony niż ma to miejsce u Bachelarda tj. bez milcząco przyjmowanego założenia o aczasowym charakterze opozycji między nauką a poznaniem potocznym. Canguilhem analizuje tę nieciągłość za pomocą

<sup>14</sup> Ibidem, s. 203.

pojęcia ideologii naukowej. Można bowiem pojęcie nieciągłości epistemologicznej rozumieć w jego historyczno-epistemologicznej komplikacji: jest ideologia naukowa tworem zarówno pogranicza nauki i nie-nauki, jak i pogranicza różnych od siebie dyscyplin naukowych. Ideologia naukowa to swoista „epistemologiczna hybryda” powstająca tam, gdzie przeszacowuje się sukces nauki dyscyplinarnej. Inicjatywa owego przeszacowania może jednak wpływać zarówno z inspiracji naukowej (często innej dyscypliny) jak i nienaukowej, tj. myślenia potocznego podatnego na zdroworozsądkowe interpretacje poznania naukowego.

Ideologia naukowa nie jest częścią wiedzy naukowej, lecz jej swobodnym przedłużeniem w obszar przedmiotowy odmienny od tego, jaki zajmuje dana dyscyplina. Ideologia naukowa przekracza granice dyscyplinarne wiedzy naukowej inaczej, niż czyni to sama nauka, gdy poszerza wiedzę. Korzysta bowiem ideologia naukowa w sposób pasożytniczy i poznawczo nieefektywny z atrakcyjności swego rodzaju metafory epistemologicznej, pozwalającej dopatrywać się sukcesu poznawczego w przeniesieniu naukowej aparatury pojęciowej na teren, do jakiego się ona nie stosuje. Ideologia naukowa pojawia się tam, gdzie subiektywnie rozumiane zaspokojenie apetytu poznawczego, poczucie poznawczego panowania nad przedmiotem, przypląca się obiektywną wartością braku precyzji, niewyspecjalizowaniem sposobów jego poznania. Taki pasożytniczy stosunek do osiągnięć w nauce dostrzegał już Bachelard analizując „przeszkodę poznania zbyt ogólnego”. O przedmiotach poznania tak właśnie ujętych, tj. w zbyt pospiesznym uogólnieniu pisał on: „im szybszy jest proces identyfikacji, tym uboższa myśl eksperymentalna”.<sup>15</sup> Tego rodzaju postępowanie „blokuje myśl”, „uśmierca pytania”<sup>16</sup>. „Strefa tego, co nieznanne, wokół poznania zbyt ogólnego nie rozpada się na precyzyjne problemy.”<sup>17</sup>

Pojęcia takie jak „molekuła organiczna” Georgesa Buffona czy „łańcuch bytów” Charlesa Bonneta stanowią historyczne przykłady wytworów ideologii naukowych – przypadki wiedzy nie dość sprecyzowanej, tkwiącej głęboko w metaforze tj. w pewnej bezradności wobec konkretnego przedmiotu poznania. Atrakcyjność ideologii naukowych polega jednak wciąż na łatwości, z jaką satysfakcjonują one „nieuświadomianą potrzebę bezpośredniego dostępu do całości bytu”<sup>18</sup>. Imitują one treści poznawcze i dlatego są nieoperatywne na terenie badania dyscyplinarnego tj. takiego, które określa ściśle sprecyzowany problem.

Ideologia naukowa to następczy efekt wiedzy naukowej, który niekiedy zapowiada powstanie nowej dyscypliny lub jakiegoś mniej trwałego obszaru badań, lecz nigdy nie jest w stanie zastąpić efektywnie badań. Dlatego też

<sup>15</sup> G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego*, op. cit., s. 76.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>18</sup> Por. G. Canguilhem, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, op. cit. s. 38.

ideologia naukowa ustępuje miejsca w historii, znika, gdy nowa dyscyplina odnosi rzeczywiste sukcesy w obszarze wcześniej nią objętym:

Kres ideologii naukowej nadchodzi wtedy, gdy zajmowane przez nią miejsce w porządku wiedzy przejmuje dyscyplina, która w sposób operacyjny może wykazać ważność pretensji swych twierdzeń do naukowości, naukowy status swych twierdzeń, demonstrując w tym samym własne „normy naukowości”. Wówczas pewna forma nie-nauki zostaje wykluczona z dziedziny wiedzy naukowej. Mówię raczej nie-nauka zamiast używać terminu Suchodolskiego „anty-nauka” po prostu dlatego, by odnotować fakt, że w ideologii naukowej istnieje wyrażona wprost ambicja, by być nauką, ambicja, która ujawnia się w imitowaniu już ukonstytuowanych modeli tego, co jest nauką. To decydujący moment. Istnienie ideologii naukowych implikuje paralelne i uprzednie w stosunku do niej istnienie naukowych dyskursów.<sup>19</sup>

Pojęcie ideologii naukowej nadaje innemu pojęciu, pojęciu nieciągłości epistemologicznej, sens operacyjny na terenie historii nauk. Pozwala bowiem uchwycić odmienną historię procesu, w którym zapożyczenia pewnych treści nauki przekształcają je w treści obiegowe i nieefektywne poznawczo, od ortohistorycznego procesu, jakiemu podlega tylko dyscyplina naukowa. Tym samym umożliwia docenienie znaczenia dyscyplinarnego charakteru wiedzy naukowej dla jej rozwoju, pozwala „ochronić nas przed redukcją historii nauki do pejzażu pozbawionego cech, mapy bez konturu.”<sup>20</sup> Dzięki niemu także rozumiemy charakter deformacji rozumienia procesu ortohistorycznego nauki jako płynie z podporządkowania jego modelu historii jednej dyscypliny. Deformacje te biorą się między innymi właśnie z niedoceniań nieciągłości interdyscyplinarnych, a w konsekwencji z traktowania ideologii naukowych jako przynależnych do obszaru nauk, albo, co gorsza, +z przyjmowania ich styczności z nauką za podstawę badań historycznych samej nauki. W rezultacie powstają fałszywe obrazy ciągłości historycznych, w których można bez skrupułów historyka i epistemologa sięgać wstecz do mianowanych szybkim i nieostrożnym gestem „prekursorów”. *Pochodzenie gatunków* Darwina nie wywodzi się ze *Snu d’Alemberta* Diderota.<sup>21</sup>

...historyk nauki sam ustanawia przedmiot badań poczynając od bieżącego stanu nauk biologicznych i nauk o człowieku, stanu, który nie jest ani logiczną konsekwencją, ani historycznym rezultatem jakiegokolwiek przeszłego stanu jednej wyróżnionej nauki: ani matematyki Laplace’a, ani biologii Darwina, ani psychofizyki Fechnera, ani etnologii Taylora, ani socjologii Durkheima. Wręcz przeciwnie, biometria i psychometria mogły być ustanowione przez Queteleta, Galtona, Catella i Bineta dopiero od

<sup>19</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 39. W oryginale pomyłkowo Canguilhem przypisuje autorstwo *Snu d’Alemberta* J. J. Rousseau.

momentu, gdy pozanaukowe praktyki dostarczyły obserwacji homogenicznej materii, która była podatna na matematyczne potraktowanie. [...] Tak więc historia nauk, w zakresie jaki powyżej został określony, odnosi się nie tylko do grupy nauk istniejących w pewnym rozproszeniu, ale także do nie-nauki, do ideologii, do praktyki politycznej i społecznej. A zatem jej obiekt nie ma naturalnego teoretycznego miejsca w tej lub innej nauce, miejsca, które historia może dopiero wyróżnić. I nie bardziej miejsce to jest określone, niż w polityce czy pedagogii. Teoretycznego miejsca tego obiektu nie trzeba dopatrywać się nigdzie indziej, jak tylko w samej historii nauk, ponieważ tylko ona konstytuuje specyficzną dziedzinę, w której problemy teoretyczne postawione przez praktykę naukową znajdują swe właściwe miejsce.<sup>22</sup>

Oddalając sugestię teleonomicznie uporządkowanego rozwoju wiedzy jako źródła nieuchronności postępu nauk, przyznajemy zarazem, że „to, co teraz jest przestarzałe, było niegdyś uznawane za obiektywnie prawdziwe. Prawda musi podporządkować się krytyce i możliwej refutacji, albo w ogóle nie ma nauki.”<sup>23</sup> Nieciągłość w historii nauk to przede wszystkim nieciągłość kwalifikacji wiedzy naukowej i rezultat wpływu aktów oceny na jej przyszłość. Co do tego Canguilhem zgadza się z Bachelardem. Jednakże na pytanie o to, czy owa zdolność jest nauce po prostu dana, na mocy wpisanej w jej woli wiedzy, czy też istnieje jako produkt dyscyplinarnej historii nauk, opowiada się za tą drugą możliwością – inaczej niż Bachelard. Jest tak dlatego, ponieważ nieciągłość epistemologiczna, temporalna i interdyscyplinarna w koncepcji Canguilhema są wbudowane w model procesu ortohistorycznego inaczej, niż ma to miejsce w epistemologii historycznej. Ich Canguilhemowska korelacja, dająca pierwszeństwo nieciągłości interdyscyplinarnej, prowadzi do wniosku, że w ortohistoryczny proces nauk uwikłane są jego interpretacje. Jest to bowiem historia dyskursów naukowych, które posiadają nie tylko zdolność krytycznego odnoszenia się do własnej przeszłości, ale też w procesie tym ową zdolność kształtują wciąż na nowo.

Co jest zatem czynnikiem głównym produktywności poznawczej, procesu wytwarzania wiedzy przez nauki? Odpowiedź udzielona przez epistemologiczną historię nauk jest następująca: główny czynnik ortohistorycznego procesu nauk ujawnia się w roli, jaką nieciągłość interdyscyplinarna odgrywa względem epistemologicznych kwalifikacji wiedzy. Jej odtwarzanie w procesie ortohistorycznym jest warunkiem zdolności każdej dyscypliny naukowej do osądu własnej przeszłości, a ten z kolei, sam w sobie zmienny w czasie, pozwala wciąż dokonywać przeszacowań historii przedawnionej i historii sankcjonowanej. Pozwala zatem w danej dyscyplinie utrzymywać

<sup>22</sup> G. Canguilhem, *The Object of the History of Science*, op. cit., s. 203–204.

<sup>23</sup> Por. G. Canguilhem, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, op. cit., s. 39.



związek aktualnego stanu wiedzy z przeszłością. Poznanie naukowe kształtuje się polifiletycznie, a nie monofiletycznie.

Nauka aktualna jest zarówno skutkiem efektywnych postaci pokonywania przeszkód epistemologicznych, jak i osądów jej przeszłości, które płyną z rezultatów poznawczych powstających dzięki pokonywaniu tych przeszkód.

Przeszacowania znaczenia historii przedawnionej i sankcjonowanej mogą jednak dokonywać się jedynie z wnętrza procesu ortohistorycznego dyscypliny. Tylko z wnętrza historii dyscypliny można dostrzegać unikalny dla niej sposób rewizji przeszłości. Rewizja ta bowiem jest efektem postępu, jakie czyni sama dyscyplina. To dyscyplinarna postać wiedzy naukowej poucza nas o historycznych warunkach możliwości krytyki epistemologicznej. Umysłowi naukowemu nie zagraża zatem głównie rozmycie się w myśleniu zdroworozsądkowym jako efekt ustępstw wobec wymogów afektywności „mózgu”, ale coś, co może do tego stanu doprowadzić, tj. utrata zdolności do osądu minionej aktywności poznawczej. Takie wewnątrzdyscyplinarne przeszacowania historii przedawnionej i sankcjonowanej pozwalają nie tylko na krytykę minionych ocen przeszłości dyscypliny, ale też na dystansowanie się do ideologii naukowych, jako produktów fałszywych ocen zdolności dyscypliny do tworzenia wiedzy wartościowej w nowych dla niej obszarach. Inaczej mówiąc: ocena historii nauki pozwala na odróżnienie ideologii naukowej od efektywnego poszerzenia granic dyscypliny. Źródłem zdolności do niezbędnej rewizji wiedzy jest dyscyplinarny kształt nauki.

Subtelność myśli historyczno-epistemologicznej Canguilhema to efekt wrażliwości na różnorodność dyscyplinarną nauk, w której dopatruje się on źródeł ich zdolności zarówno do osądu przeszłości, jak i do zachowania dystansu wobec nie-nauki. Canguilhem, odcinając się od ryzyka prezentyzmu i naturalizmu w historii nauk, świadomy sceptycyzmu, jaki wnosi do tego rodzaju analiz dowartościowanie historii, koncentruje swą myśl w większym stopniu na samym ortohistorycznym procesie nauk, niż na jego rezultatach. Proces ten pojmuje Canguilhem jako notorycznie niedokonany. Stąd, w otwarciu procesu nauk na zmianę, jego rezultaty otrzymują znaczenie zależne od ról, jakie przydziela im proces ortohistoryczny: raz jest to rola przeszkody w poznaniu, a innym razem aktywny czynnik przyrostu wiedzy.

#### 4. MICHELA FOUCAULTA ARCHEOLOGIA WIEDZY

Archeologia wiedzy, jak być może każda filozofia, rozpoczyna się od zdziwienia. Foucault nadaje mu postać dialogu z literaturą. Jego *Słowa i rzeczy*, książkę, która terminowi „archeologia” udzieliła sensu filozoficznego, otwiera wyraz zdumienia, jakie wywołuje rzekomy cytat z chińskiej encyklopedii:

...zwierzęta dzielą się na: a) należące do Cesarza, b) zabalsamowane, c) tresowane, d) prosięta, e) syreny, f) fantastyczne, g) bezpieczeństwa psy, h) włączone do niniejszej klasyfikacji, i) miotające się jak szalone, j) niezliczone, k) narysowane cienkim pędzelm z wielbłądziego włosia, l) et cetera, m) które właśnie rozbiły wazon, n) które z daleka podobne są do much.<sup>24</sup>

Chińską encyklopedię przywołuje Jorge Luis Borges, i chyba po to jedynie, by oszołomić czytelnika możliwością, jaką daje tylko literatura: sposobnością zestawienia w jednej narracji rzeczy niemożliwych w swym sąsiedztwie gdzie indziej. Efekt tego zadziwienia jest u Foucaulta filozoficzny, nie literacki, prowadzi bowiem on swą myśl tak, by ukazać historyczną względność i granice ładów wiedzy, pozwalających zestawiać „rzeczy” w całości możliwe tylko dyskursywnie. Archeologia pyta o historyczne *a priori* przestrzeni formy myślowej, która zapewnia ład „rzeczy powiedzianych”, archeologia pyta o wspólny dla epok wiedzy sposób artykulacji tego, co podlega normom kwalifikacji epistemologicznej.

Archeologia ogranicza teren swych eksploracji do „nauk o człowieku”. Wybiera dla siebie ten właśnie obszar tematyczny w sposób nieprzypadkowy. Chodzi bowiem o analizę ładów wiedzy, które artykułują się słabo, w sposób zbliżony być może do tego, jaki znajdujemy w „encyklopedii chińskiej”, chodzi o to, aby „stworzyć jak najwięcej szans na to, by uchwycić w wypowiedzi nie elementy jej struktury formalnej, i prawidłowości budowy, ale moment jej istnienia oraz reguły zjawiania się.”<sup>25</sup> To właśnie w takich „słabo sformalizowanych” grupach wypowiedzi najwyraźniej przejawia się ich historyczność: skończoność w czasie i stroniczość ładów wiedzy eksponującego inteligibilności kiedy indziej nieznane.

Wyzwaniem dla myślenia archeologicznego jest przede wszystkim jednak współczesność, do której stosunkiem rządzi chęć zdystansowania się w taki sam sposób, jaki możliwy jest do osiągnięcia w przypadku przedawnionej już przeszłości wiedzy. Współczesność zaś to właśnie miejsce historyczne „wynurzenia się” pewnej „formacji dyskursywnej”, do której należą nauki humanistyczne. Stąd pytanie i decyzja:

...jak zdobyć pewność, że uniknie się sugestii owych wszystkich jednostek lub syntez nie poddanym refleksji, które odnoszą się do osoby mówiącej, do podmiotu dyskursu, do autora tekstu, słowem – owych wszystkich kategorii antropologicznych? Chyba tylko badając zbiór wypowiedzi, w obrębie których te kategorie się zrodziły – zbiór wypowiedzi, które z swój „przedmiot” obrały podmiot dyskursu (a więc ich własny przedmiot) i postanowiły uczynić zeń pole jakiejś wiedzy. Tym się tłumaczy uprzywilejowane miejsce, jakie przyzna-

<sup>24</sup> J. L. Borges, *Analityczny język Johna Wilkinsa*, w: idem, *Dalsze dociekania*, przeł. A. Sobol-Jurezykowski, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 153.

<sup>25</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PIW, Warszawa 1977, s. 54.

lem dyskursom, o których bardzo schematycznie można powiedzieć, że tworzą „nauki o człowieku”.<sup>26</sup>

Chodzi w każdym razie o rodzaje wiedzy, których formy są wyraźniejsze w przekrojach historycznych, niż w profilach epistemologicznych.<sup>27</sup>

Archeologia Foucaulta jest więc pewną mutacją epistemologicznej historii nauk. Podkreśla swoje zainteresowanie historycznością dyskursów wiedzy i w niej upatruje swój przedmiot. To efekt lekcji historii nauk, jaką odebrał Foucault od Canguilhema. Ale archeologia wiedzy w innych istotnych aspektach pojmowania procesu ortohistorycznego nauk dystansuje się do historii epistemologicznej Canguilhema i przekracza jej horyzont badawczy. Zmiany dotyczą dwóch kwestii zasadniczych. Po pierwsze, Foucault odchodzi od dyscyplinarnego punktu widzenia epistemologicznej historii nauk. Archeologia wiedzy wprowadza ważne rozróżnienie między „wiedzą” a „naukami” (dyscyplinami), między *savoir* a *connaissances*. *Savoir* to struktura praktyki dyskursywnej, pole epistemologiczne, które „...pozwala budować się spójnym (lub nie) zdaniom, zjawiać się mniej lub bardziej dokładnym opisom, dokonywać się weryfikacjom, rozwijać teoriom.”<sup>28</sup> *Savoir* umożliwia dyskursy nauk, to „pozytywna nieświadomość wiedzy” (*positive unconscious of knowledge*),<sup>29</sup> albo pewien „reżim prawdy” pozwalający wypowiedziom być wypowiedziami serio w sensie poznawczym. Istota intencji zawartej w pojęciu *savoir* – tak, jak je pojmuje Foucault – polega na wskazaniu poziomu wiedzy, na którym różnice dyscyplinarne znikają i który zarazem ujawnia możliwości formacyjne pewnego ładu wiedzy. Dlatego „wiedza to również pole współlistnienia i zależności wypowiedzi, na którym pojęcia zjawiają się, określają, znajdują zastosowanie i przekształcają się.”<sup>30</sup> Po drugie, archeologia rozszczepia formy temporalności wiedzy inaczej niż wedle schematu nauki przedawnionej i nauki sankcjonowanej. Na poziomie jedności epistemicznych, jakie tworzą współlistnienia *connaissances*, jedności określanych terminem „episteme” (*l'episteme*), istotne jest trwanie. Natomiast gdy idzie o *savoir*, archeologia poszukuje zmiany, konstruuje środki analizy pozwalające dostrzec w historycznym procesie wiedzy radykalne

<sup>26</sup> Ibidem, s. 54–55.

<sup>27</sup> Pojęcie profilu epistemologicznego zaproponował Bachelard, na oznaczenie strukturalnych własności poznawczego wyspecjalizowania umysłu naukowego. Por. G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie* op. cit. s. 48.

<sup>28</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 220.

<sup>29</sup> Por. M. Foucault, *The Order of Things. An Archeology of the Human Sciences*, Routledge, London–New York 2002, s. XI. W *Archeologii wiedzy* Foucault dookreśla badany przez archeologię poziom wiedzy: „Wiedza jest tym, o czym można mówić w danej praktyce dyskursywnej i dzięki czemu praktyka się wyodrębnia. Jest dziedziną tworzoną przez różne przedmioty, które uzyskają lub nie status naukowy (wiedzy psychiatrii nie stanowi w XIX wieku suma tego, co uważano za prawdziwe; jest nią natomiast całość zachowań, swoistości i odchyłeń, o których można mówić w dyskursie psychiatrycznym.” Por. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 221.

<sup>30</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 221.

„cięcia”, gwałtowne rozłamy, które kreślą granice epok wiedzy.<sup>31</sup> Rekonstruując wedle zaleceń historii epistemologicznej nauk „naukę w przeszłości” a nie „przeszłość nauk” Foucault rozszerza pole analiz epistemologicznych i komplikuje jego obraz nie tylko poprzez dwuwymiarowość analiz procesu historycznego.<sup>32</sup> W analizach *savoir* chodzi bowiem nie tylko o zmienność historyczną struktur łańdów wiedzy. Analizy dotyczą także przemian relacji między podmiotami wiedzy i jej samej, „pozycji podmiotu”, z których może on mówić o przedmiotach. W strukturę *savoir* wpisane są zatem także ślady historii związków podmiotu z wiedzą, wskazywane już przez Bachelarda pod nazwą aktów epistemologicznych.

Podkreślenie momentu trwania w łańdzie ustanowionym w episteme pozwala Foucaultowi na analizy form inteligibilności wiedzy (*savoir*) i przymusów, jakie wywierają one na poziomie dyscyplin. Postępowanie to, przypominające Bachelardowską psychoanalizę umysłu naukowego, ma jednak swój własny, „archeologiczny” a nie „psychoanalityczny” sens. Kierunek analizy jest tu bowiem przeciw-Bachelardowski: zamiast angażować myślenie w terapeutyczny sens takich zabiegów, Foucault podkreśla ich znaczenie krytyczno-historyczne. Zamiast wskazywać kierunek wyzwania umysłu naukowego od przymusów „mózgu”, Foucault śledzi owe przymusy na poziomie dyskursów i sądzi, że wiedza dyscyplinarna nie może ich uniknąć, co więcej, że przymusy te stanowią o inteligibilności łańdów wiedzy i są formami możliwości zjawiania się wypowiedzi w dyskursach.

W rezultacie tego rodzaju korekt, interpretacji, preadresowań konceptualizacji swych poprzedników, Foucault eksponuje nieciągłość temporalną. Jaki jest epistemologiczny sens tego uprzywilejowania?

Teoretyczną motywację archeologii wiedzy stanowi próba ujęcia własności nauk o człowieku, o których można sądzić, że granice międzydyscypli-

---

<sup>31</sup> Termin „archeologia” w jego zastosowaniu filozoficznym pochodzi z repertuaru I. Kanta: „Filozoficzna historia filozofii – stwierdza Kant – sama nie jest możliwa historycznie, czyli empirycznie, lecz [tylko] rozumowo, to znaczy a priori. Albowiem, choć ukazuje fakty rozumu, to nie zapożycza ich ona z opowieści historycznej, lecz – jako filozoficzna archeologia – wydobywa je z natury ludzkiego rozumu.” Por. I. Kant, *O postępach metafizyki*, przeł. A. Banaszkiewicz, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2007, s. 121–122. Foucault dokonując w tym względzie wyboru terminologicznego świadomie nawiązuje do Kantowskiego konceptu „epigenezy czystego rozumu” i traktuje „archeologię” jako termin opisujący historię nauk - „inną niż wszystkie inne historie”. Por. na ten temat P. Bytniewski, *Dyskursy wiedzy. Michela Foucaulta archeologie nauk humanistycznych*. Wyd. UMCS, Lublin 2013.

<sup>32</sup> Foucault początkowo nie dostrzega konfliktu między dwoma ujęciami, w których raz to inteligibilność formy, a drugim razem zdarzeniowość procesu historii epistemologicznej są przedmiotami analiz. Jednak już we *Wstępie* do angielskiego wydania *Słów i rzeczy* podkreśla wśród problemów czekających na rozwiązanie wskazuje „kwestię zmiany”: „W szczególności uderzyły mnie dwie rzeczy: z jednej strony, nagły i radykalny sposób, w jaki pewne nauki doświadczają nieraz reorganizacji, z drugiej zaś fakt, iż w tej samej epoce analogiczne zmiany zachodzą w dyscyplinach na pozór całkowicie różnych.” Por. M. Foucault, *Przedmowa do angielskiego wydania Słów i rzeczy*, w: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa–Wrocław 2000, s. 46. Rozwiązanie przyniesie dopiero Foucaultowska genealogia, łącząca w jedną całość wątek zdarzeniowości zmiany z inteligibilnością procesu, w jakim się ona dokonuje.

narne nie odgrywają w ich ładach roli podobnej, jak w naukach przyrodniczych, a dynamika przemian tych nauk nie daje się wpisać w proces ortohistoryczny porządkowany opozycją nauki przedawnionej względem nauki sankcjonowanej. Dzieje się tak z uwagi na osobliwości relacji między dyskursami nauk humanistycznych a ich przedmiotami.

Każdy, kto przyjmie Canguilhemowski punkt widzenia na przedmiot historii nauk, kto zarazem przesunie uwagę z dyscyplin przyrodniczych na dyscypliny humanistyki, wikła się w kłopoty wcześniej niezbrane. Jeśli bowiem uprzywilejowana pozycja poznawcza historii nauk dała się ujmować w perspektywie Canguilhemowskiej tak, że tylko historia nauk dysponuje przedmiotem (naukowym dyskursem), jakim nie mogły rozporządzać nauki (przyrodnicze), to w oczywisty sposób sytuację zmienia przesunięcie zainteresowania na teren nauk humanistycznych. W przeciwieństwie bowiem do nauk przyrodniczych nauki humanistyczne często obierają za swój przedmiot same dyskursy, a nie ich przedmioty. Tego rodzaju osobliwość nauk humanistycznych – bycie dyskursem nad dyskursem – rozluźnia granice interdyscyplinarne, a przez to komplikuje ich wzajemne relacje i relacje do dyskursów nie-naukowych. Granic tych nie określa już ani szczegółowa określoność przedmiotu z wyraźnie zarysowanymi przeszkodami epistemologicznymi, ani stosunek do ideologii naukowych. Tu bowiem wszystkie przedmioty są dyskursami, a przedmioty tych dyskursów nie są tak istotne, jak ich ujęcia, które mogą być wspólne dla wielu dyscyplin. Dlatego poszczególne dyscypliny mogą przyjmować wzajem wobec siebie pozycje metadyskursu, a w konsekwencji mogą też kształtować własną tradycję dyscyplinarną z dużą swobodą wobec nauk w przeszłości. Bywa zatem często i tak, że humanistyczne zainteresowanie dyskursem nie wyraża się w ogóle w określeniu dziedziny przedmiotów, o których dyskursy te traktują, lecz uwidacznia się w specyfice pewnego podejścia badawczego. Najczęściej zaś w grę wchodzi albo podejście hermeneutyczne (interpretatywne), albo podejście analityczno-strukturalne. Żadne z nich nie wyznacza z góry jakiejś dziedziny, lecz stosuje się w bliżej nieokreślonym zakresie dyscyplin.

Komplikacja, jaką wytwarzają nauki humanistyczne, może być też innego rodzaju. Bierze się ona wówczas z tego, że dyskursy nauk humanistycznych mogą obierać za swój przedmiot również podmioty „wypowiadane” i wypowiedające się w dyskursach. Dobrymi przykładami takich dyscyplin są filologia i historia, a także wiązka dyscyplin pochodnych, jak historia literatury, historia idei, psychoanaliza itp. Tym razem trudność odniesienia historii nauk do tak skonstruowanych przedmiotów stanowi sytuacja dyskursów samointerpretujących się, tj. wyposażonych w „autorstwo” jako integralną ich składową. Przeszkodę dla rekonstrukcji procesu ortohistorycznego stanowi w tym przypadku już nie brak wyspecjalizowania dyskursu naukowego, ale zakłócenie nieodwracalności jego przemian przez wyjątkową możliwość,

jaką posiadają „dyskursy autorskie”.<sup>33</sup> Jest nią możliwość zawłaszczenia przywileju głosu krytycznego, miarodajnego przez dyskurs autorski. Ów dyskurs może należeć do nie dającej się przedawnić przeszłości, może też całkowicie przewartościować tę przeszłość, gdy jest aktualny. Przedawnienie dyskursu minionego, jego epistemologiczna dezaktywacja, to na gruncie nauk humanistycznych kwestia w wysokim stopniu względna, a sankcjonowanie postaci dyskursu normującej wypowiedzi poznawczo autorytatywne i krytycznie prawomocne przebiega z wieloma „pętlami” retardacji. Choć zatem historia tych dyskursów jest inna niż wszystkie inne historie, to jej osobliwości nie kształtuje już na gruncie nauk humanistycznych prawidło nieodwracalności.

W rezultacie specyficznych korelacji między dyskursem, który jest aktywny w swych rolach poznawczo-krytycznych a dyskursem-przedmiotem nieostrość granic dyscyplinarnych staje się notoryczną własnością nauk humanistycznych, a proces historyczny, jakiemu podlega dyscyplina przestaje być procesem ortohistorycznym regulowanym opozycją między nauką przedawnioną a nauką sankcjonowaną.

Przywilej zdolności krytycznych epistemologia historyczna zachowuje wobec nauk wyróżniających się dynamiką swych przemian gwarantujących ciągle odtwarzanie się nieciągłości epistemologicznej. Podobnie historia epistemologiczna: opisuje proces ortohistoryczny wszędzie tam, gdzie dyscyplinarne granice pozwalają naukom kształtować wrażliwość na własne błędy i w uszczegółowieniu swego przedmiotu wciąż odnajdywać dystans wobec nie-nauki (ideologii naukowej). Obydwie koncepcje tracą swe walory krytyczne w odniesieniu do nauk humanistycznych. Teoria literatury, językoznawstwo, filologie i historia, a także wiele innych, pokrewnych im dyscyplin, to właśnie dyscypliny tak określone, że są one dyskursami nad dyskursami, których historia ma dynamikę znacznie słabszą od nauk przyrodniczych a ich dyscyplinarny kształt kształtują nieostre granice i zmienne reinterpretacje tradycji. Ich krytyczne zdolności nie są bowiem całkowicie niezależne od własności dyskursów-przedmiotów.

Wymogi, jakie dyskursy nauk humanistycznych przedkładają analizie historii nauk, zmuszają zatem do przekształcenia jej modeli zaproponowanych przez Bachelarda i Canguilhema w archeologię nauk humanistycznych. Istnieje – twierdzi Foucault – podział głębszy, donioślejszy dla historycznych postaci poznania humanistycznego niż ten, jaki opisuje epistemologia historyczna i historia epistemologiczna nauk. Wykracza on poza różnice interdyscyplinarne i anuluje przywileje epistemologiczne krytyk wyznaczono-

---

<sup>33</sup> Zainteresowanie tą kwestią najsilniej ujawnia się w dwóch wypowiedziach Foucaulta: to esej pt. *Kim jest autor?* i wykład inauguracyjny w College de France pt. *Porządek dyskursu*. Por. M. Foucault, *Kim jest autor?*, w: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, wybór i oprac. T. Komendant, przeł. B. Banasiak, T. Komendant i in., posł. M. P. Markowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 199–220, a także *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.

nych opozycją nauki przedawnionej i sankcjonowanej. Ów podział kreuje epoki wiedzy, określa bowiem zarówno długie trwanie tradycji naukowych, kształtujących wrażliwość epistemologiczną na własną przeszłość nauk, jak i koreluje różnorodne dyscypliny we wspólnych reżimach dyskursów wiedzy. Foucault jest przekonany, że to właśnie nieciągłości temporalne, ich specyficzna konfiguracja w długim trwaniu episteme, najlepiej charakteryzuje nauki humanistyczne.

Jak jednak określić pozycję archeologicznej modalności wypowiedzi wobec tych dyskursów, o których archeologia się wypowiada?

Odzyskanie zdolności krytycznych przez meta-dyskurs archeologii może dokonać się jedynie tak, że wszystkie dyskursy wiedzy zostaną niejako rozwarstwione wedle pozycji *savoir – connaissance*. To analizie *savoir* przypadnie wówczas funkcja krytyczna wobec historycznych łańcuchów *connaisances*, właśnie dlatego, że dopiero analiza na poziomie *savoir* uwzględni zarówno długie trwanie dyskursów nauk humanistycznych, jak i ich związanie określonym typem relacji podmiot- wypowiedź. Odzyskanie w *savoir* dystansu krytycznego wobec dyskursów nauk humanistycznych pozwala odkryć historyczne a priori dyscyplin.

**THREE MODELS OF THE DISCONTINUOUS PROCESS  
OF THE HISTORY OF SCIENCES  
—BACHELARD, CANGUILHEM, FOUCAULT**

**ABSTRACT**

The paper presents three models of the history of sciences, in which three different kinds of discontinuity of knowledge (epistemological, interdisciplinary, temporal) play the role of ordering the ways of understanding the historical process of sciences. Gaston Bachelard, Georges Canguilhem and Michel Foucault—the authors of these models—disposing of a historical material concerning natural sciences (Bachelard, Canguilhem) and the humanities (Foucault) attempt to settle the matter of the connection between the specificity of the historical process, in which those sciences are involved, and the epistemological qualifications of the knowledge being a product of this process. Each author, sharing with two others some initial, common assumptions, emphasizes differently, though, the role of the listed kinds of discontinuity in this process.

**Keywords:** history of sciences, discontinuity of knowledge, Gaston Bachelard, Georges Canguilhem, Michel Foucault.

O AUTORZE – dr hab., afiliacja: Instytut Filozofii UMCS, Lublin, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, Polska.

E-mail: pbytniewski@tlen.pl